

GAZETA LWOWSKA.

W Piątek

N^{ro}. 135.

24. Listopada 1820.

Wiadomości zagraniczne.
Portugalia Brazylia i Algarbiia.

Z Lizbony d. 17. Października. — Marszałkowi Beresford wiele na tem zależało, aby mógł wysiąść na ląd. Napisał do Rządu nastawiając usilnie o pozwolenie, lecz odebrał przeciwną odpowiedź w wyrazach grzecznych, zasadzając się na obawie, aby osoba jego nie była wystawioną na nieprzyjemności, które skutki, nietylko dotyczą się jego, ale że z tąd mogłyby wyniknąć nieporozumienia z Wielką Brytanią, czego Rząd ten życzy sobie nadewszystko uniknąć. Marszałek żądał powtórnie wylądować dla poratowania zdrowia dawno już nadwątłego, dla czego pobyt na lądzie był dla niego nieodzowny; oświadczył oraz, iż nigdzie w Portugalii nie obawia się nieprzyjemności, nieporozumienia zaś z Anglią przez to oddali, iż wszelką odpowiedzialność na siebie przyjmuje. Rząd ukończył nareszcie układy oświadczeniem, iż w teraźniejszych okolicznościach nie może żadnym sposobem dozwolić Marszałkowi wylądowania.

Junta Rządu rewolucyjnego w Portugalii wydała na d. 6. Października rozkaz do wszystkich członków wysokiego stanu Szlacheckiego w Królestwie, aby na d. 1. r. t. m. znajdowali się osobiście w pałacu rządowym; w przypadku prawnej przeszkody postać mają swoich pełnomocników, dla złożenia przysięgi na wierność Juncie, iakoż Stanom (Cortes), i Konstytucji, które też stany ułożą, Religii katolickiej i dostojnemu Domowi Braganza. Taki sam rozkaz posłano do Patriarchy, do Arcybiskupów, i wszystkich przełożonych Duchowienstwa, oprócz tego zalecono im surowo, aby swoim podrządnym kazali podobnie wykonać przysięgę, a z powodu ostatnich wypadków, by po swoich kościołach odśpiewali Te Deum.

Wielka Brytania i Irlandya.

Z Londynu (przez Bruxellę) Rastel-
miał tu znowu przybyć.

U Królowej były wielkie pokoje, pomiędzy licznem i świetnem zgromadzeniem osob-
znajdowali się: Hrabia Grey ze swoją mał-
żonką, Lordowie Grosvenor i Holland
ze swoimi żonami, Lord Kennéy i Xiężna
Bedfort.

Względem postępowania Xięcia Leopolda Sasko-Koburgskiego przed domem Brandenburgskim, po którego na d. 27. w rzeczy samej Xiężę ten odwiedził Królowę, zawiera Kuryer z d. 28. Października następujące postrzeżenie: „Zda się, że Xiężę Leopold odwiedził już dwa razy Królowę. Podczas pierwszej swej bytności we Czwartek Xiężę nie wysiadł z powozu; atoli dnia wczorajszego rozmawiał z Królową godzinę. Radość i postać tryumfująca, z jaką scenę tę wynosi główny pisarz Królowej Jey Mości: gazeta Times, dowodzą dostatecznie, ile ważnem jest uczciwe towarzystwo dla domu Brandenburgskiego. Co się dotyczy szczególniej przyczyny, która spowodowała Xięcia odwiedzić Królową Jey Mość, nieistotnie ciekawi dowiadywać się. Bydź może, że Xiężę uważa, jeżeli takie jest mniemanie gazety Times, iż charakter Królowej Jey Mości podczas teraźniejszego śledztwa jest bez zmyś; atoli Times wyraża wiele innych rzeczy, zgadzających się tylko z pewnemi własnościami, to pismo charakteryzującemi. Jakkolwiek bądź pozwalamy, że wszystkie te osoby, które mają Królowę za niewinną, wyrażają iey zdanie swoje oddaniem osobistego uszanowania. Jeżeli jest w Anglii Szlachta, dająca temu wiarę, więc iey powinnością przekonywać o tem Królowę, i odwiedzać ją wraz z swoimi żonami i córkami. Krok taki będzie oraz pełny odwagi i godny charakteru Angielskiego. Czemuz tak nie czynią? Niechcemy wyjaśniać tej tajemnicy; nie rościmy sobie atoli prawa do oświadczenia, iż każdy Par i Członek Izby gminnej, uważający według swego sumnienia, iakby dowiedzioną czystość Królowej, jest bojaźliwym bez serca, jeżeli swego zdania nie stwierdza swoim po-“

stępowaniem. Zresztą jest w istocie przekonanie parlamentaryczne i moralne, zupełnie od siebie różne; atoli pierwsze nie przestąpi obwodu parlamentowego a drugie nie udało się nigdy w domu Brandenburgskim.

Ilość biletów naszych bankowych ważyła ma teraz do 24 milionów funtów.

Francya.

Monitor z d. 2. b. m. zawiera obszernie rozporządzenie Królewskie względem nowego urządzenia Dworu cywilnego Królewskiego (*maison civil du Roi*) na wstępie tego wyrażono: „Chcąc Nasz Dwór cywilny, urządzić, aby zupełnie zgadzał się ze stanem politycznym Królestwa; chcąc dalej usunąć zamieszania, które się byty wcisnęły do różnych Urzędów i Władz, oraz Naszemu Dworowi nadadź więcej świętności, a służbie Naszey większy porządek, chcąc nakoniec większą liczbę poddanych Naszych zgromadzić około Naszey osoby, zatem postanowiliśmy i stanowimy co następuje: „Rozporządzenie to, składające się z 34 artykułów dzieli Dwór cywilny Królewski na sześć Urzędów, mianowicie 1.) Urząd, Wielkiego Jajmużnika; 2.) Wielkiego Ochmistra; 3.) Wielkiego Podhomorzego; 4.) Wielkiego Koniuszego; 5.) Wielkiego Łowczego i 6.) Wielkiego Mistrza obrzędów. Do każdego z tych urzędów dodana jest wielka liczba podrządných.

Drugiem rozporządzeniem Królewskiem Jenerał Poręcznik Margrabia Lauriston, Par Francyi mianowany jest Ministrem Sekretarzem Stanu w Wydziale Dworu Królewskiego.

Monitor z d. 3. b. m. zawiera rozporządzenie Królewskie z d. 25. Października, mocą którego dawniejsze rozporządzenie wydane za Ministra Marszałka Gouvion S. Cyra z d. 2. Sierpnia dotyczące się urządzenia gwardyi Królewskiej odmienione jest istotnie w różnych punktach, ponieważ dwuletnie doświadczenie nauczyło, iż urządzenie owe nie odpowiadało zamierzonemu celowi, aby woy-skowi gwardyi i liniowi, odznaczać się zasługami i przychylnością do Osoby Króla zapewnione mieli korzyści przez przyjęcie ich do gwardyi, lub przejściem z tęg do woyska liniowego.

Podług innego rozporządzenia Królewskiego z d. 27. Października tak piechota liniowa jak i lekka, (które mundury były dotąd białe) ma mieć w przyszłości powoki niebieskie.

Król dawał prawie codziennie posłucha-

nia Porom, mianowanymi Prezydentami w Kollegiach wyborczych Departamentowych, przed ich odjazdem na swoje przeznaczenia.

Sąd Izby Parów na d. 30. Października, po zdaniu sprawy przez Prezydenta Komisji instrukcyjney rozkazał znowu wypuścić na wolność Kapitana Villemejana i Poręcznika Chauraud i trzech innych obwinionych, przeciwko którym wydano tylko rozkazy stawienia ich (*Mandats d'amener*).

Dalsze postępowanie Sądu Paryżkiego (Assis) w sprawie Graviera; Boutona i Legendra: „Dnia 28. Października, Prezydent zadał jeszcze kilka pytań Gravierowi przed badaniem świadków, w szczególności, względem sztyletu, który miał narysować na książce (Carnet) Legendra. Gravier, twierdził, iż to i owo uczynił jego przyjaciel Leydet dla oddania go w ręce sprawiedliwości. Prezydent żałował mocno, iż Leydet zbiegł, i że prawo zabrania ma odczytać sądowi oskarżenia uczynionego na piśmie przed niego. Adwokaci oskarżonych życzyli sobie tegoż odczytania. Jenerałny Adwokat Broe wyraził, iż owa skargi nie jest godną, aby w sądzie była odczytana. Sąd w tęg mierze zapytany, wyrzekł: „podług brzmienia kodexu postępowania karzącego, zeznania świadków i rozprawy zasłę w obecności przysięgłych nie mogą być odczytane.“ — Poczem słuchano świadków względem owego wystrzału (explozyi). Zeznania niektórych zgadzały się na to, iż jedni wystrzał ten mieli za wystrzał 4 funtowego działu, inni zaś sądzili, że się kto zastrzelił. Żołnierz stojący na straży koto furtki, wyznał po między innemi, iż po wystrzale słyszał człowieka oddychającego wtedy po przedsięwziętem śledztwie okazało się, że za ścianą z desek naleziono 12 letniego chłopca, który po przebudzeniu zapytany, odpowiedział, że nie słyszał wystrzału. — Przyszła kolej na Inspektorów policyi i Ajentów, którzy ukryci w tyle przyłożyli się do poymania Graviera w nocy z d. 7. na 8. podczas, gdy ten chciał podłożyć szmermel w furtkę Leouva. Było ich 12 do 15; jeden z nich uderzył Graviera pięścią, drugi rzucił go o ziemię. P. Rivoire, urzędnik pochoiu i dowódzca brygady, wyznał: Uwiadomiony o przedsięwzięciu Graviera stanąłem z ludźmi moimi ukryty na d. 7. Maia wieczorem; spostrzegłem nadchodzącego zgarbionego człowieka, wstępował on w furtkę i zginał się: wtedy zawołałem a to nasz! ludzie moi rzucili się pieranem na niego; ujęłem

go za jedną rękę. Inspektor za drugą i poprowadzili się go. Może byż, że z nim nie napyrzywoiciej postąpiono, atoli, gdy schwytany zostanie człowiek na uczynku, w takim razie nie należy żartować, mogłby byż uzbrowiony w sztylet lub pistolet. — P. Moret obrońca Gravier, zwrócił uwagę, iż Inspektorowie policyi nie zgadzają się względem stanu szmermela, w tenczas gdy napadnięto Gravier: Inspektor Gannot, twierdził, że Gravier niósł szmermel uwiązany na sznurku i zawieszony na ręce; P. Rivoinerzekł: Gravier schylał się prawie wtenczas, chcąc szmermel położyć na ziemi, i miał w ustach zapalony tintun Cigarro. Ażeby rzecz tę wyjaśnić, obadwa ci Panowie zostali wezwani do opowiedzenia całego wypadku poymania. P. Rivoinre przedstawiał Gravier'a z szmermelem w rękę; P. Gannot wpadł nań, pochwycił go, lecz zaniechał dać mu policzka. Inny inspektor, David, rzucił Gravier'a o ziemię. Tymczasem słuchani Inspektorowie Tichet i Lambrequin oświadczyli sprzecznie z Gannotem, że szmermel leżał już na ziemi, gdy Gravier został poymany. Przystąpiono po tém do słuchania Inspektorów, którzy na d. 7. w nocy aresztowali Boutona. Z tego nie okazało się nic, iak tylko, że tenże Bouton miał ich w początku za złodziei i zamknął drzwi domu. Gdy o godzinie 5tey rano chciał wyjść, poymali go. — PP. Rugieri, Roche i Charoy, ogniomistrze, dali zdanie o szmermelu, oświadczaiąc, że szmermel z d. 7. Maia nie zawierał więcej nad 4 uncyi i 5 granów prochu, a przez niezręczne użycie mógł maty lub żadnego nie sprawić skutku. — Znawcy pisania wezwani dać zdanie, względem czterech odpisów buntowniczych piosnki, znalezionej przy Gravierze oświadczyli, że trzy pisane są ręką Leydeta, czwarta zdaie się wystawia naśladowaną rękę Leydeta lub Gravier'a. Agent policyi, mający dozór w wydziale towarzystw wesolych, zwrócił uwagę, że Gravier był dobrym spiewakiem, i spiewał często pieśni publiczne lub buntownicze, zrobione częścią przez Desaugiera, częścią przez członków towarzystwa. — Ostatnim świadkiem była P. Laudet, gospodyni Gravier'a. Wyznała: Gravier pilnował darmo ięu męża mającego pomieszanie zmysłów, którego nikt nie chciał pilnować za 4 franki na dzień; pewnego razu uczynił on gościnność dla Porucznika Travot, syna Jenerała, będącego w niebezpieczeństwie, aby nie został aresztowany za przewinienie w służbie. — D. 29. Października,

nie słuchano iednego świadka z powodu słabości. Sąd kazał dochodzić tego sądownie, wezwano pierwszego Supplenta. Na tém zeszło pół dnia. obrońcy oskarżonych, PP. Moret, Claveau i Carré żądali aktu sprzeciwienia się przeciwko temu zastępstwu. Adwokat jeneralny Bruc opierał się ich żądaniu, obrońcy nastawali iako na środek, odwołania się do Sąda Kassacyynego. Po niejakich rozprawach oddalił się Sąd dla naradzenia się w tym przypadku, i rozwiązał: „ponieważ nie można odmówić oskarżonym potwierdzenia faktu, zatem domieszczone zostanie w protokole, iż żądali przerwania rozpraw; zresztą pozostać ma przy zastępstwie przysięgłych.“ Suppleant O. Marion de Grand-Maison, oświadczył, iż oddali się, ieżliby się nie podobał oskarżonym, obrońcy atoli zapewnili, iż opozycya ich nie była wymierzona przeciwko niemu, ale przeciwko iednemu punktowi postępowania. Po czém przystąpiono do badania ich świadków. Zeznania ich, odnosły się poczęści do znanych już okoliczności poymania Boutona, częścią do podpisów w książce winiarza Legendra. Podpisujący zapewniali, iż to ściągało się do śniadania, które dadz mieli wszyscy członkowie towarzystwa *Vieux Sens-Géns*, w wstępną Srodę u Legendra, dla zakończenia zapustów; lecz z powodu zasłępy śmierci Xięcia Berry w nocy poprzedzającej odłożono. Gdy pisali swoje imiona, nie było ieszcze na tę cwiartec narzowanego sztyleta. Bouton na niesprawiedliwienie swoje stawiał świadków, którzy względem postępowania iego, iak został oddalony dobre dali świadectwo, i wyznali, że od tego czasu utrzymywał się handlem roboty złotniczej, prowadzonym przez żonę. — Jeneralny adwokat Bruc zebrał oskarżenie. obrońcy oskarżonych mieli mowy na ich obronę. P. Claveau wyraził w mowie swojej, że iego klyentowi Bouton umarła nagle żona w nocy. Bouton zemdlął. Wiadomość ta, podług niektórych dzienników, sprawiła wrażenie na słuchaczach; inni nazywają ią sztuką dramatyczną. Grawier żądał przepędzenia nocy ze swoim nieszczęśliwym przyjacielem. (Znany już czytelnikom naszym wyrok, nastąpić miał drugiego dnia.)

Mowa Jeneralnego Adwokata Bruc z d. 29. Października, w której wnosił ukarania Graviera i współlików jego, przyjęta była w części sali głośnem oskrzykiem: „Niech żyje Króll“ Mowa P. Mores miana tegoż samego dnia na obronę Graviera, miała zamiar okazania, że Leydet, który na d. 25.

Marca podał złożoną prośbę przez P. Rivoire o miejsce ajenta policyi, chciał przez zdradę swojego przyjaciela dać dowód zdolności, że Leydet musiałby sam zeznać, iż szło tylko o nastraszenie straży zamkowej: że Gravier jest lekkomyślny — albowiem w więzieniu żądał słownika rymów — lecz nie jest złośliwy; iż do udowodnienia występkę, potrzeba wykazać możność, że występki ten mógł swój cel osiągnąć; że z powodu wielkiego oddalenia: furtyki Louvru, gdzie położono szermiel, aż do skrzydła pałacu Tuilleryi, gdzie mieszka Xiężna huk tego wystrzału zaledwie mógł dożyć do ięć uszów. P. Claveau mówił za Boutonem, przez jego ślepotę; okolicznością, że jego dwoje dzieci utraciły matkę, chciał poruszyć Sędziów do pobłażenia; z powodu nieszczonego skutku, zrzędzonego na osobie Boutona, przez nagłe odkrycie owego wypadku śmierci żony jego, naganiony został surowo P. Claveau na d. 30go Października przez jeneralnego adwokata, a Sąd uchwałą swoją zawiesił go na miesiąc w pełnieniu jego obowiązków, zostawiając wolność jeneralnemu adwokatowi żądania wymanania go z listy adwokatów. P. Barthe mianowany obrońcą Boutona w miejscu P. Claveau, starał się zrobić uwagę na stan umysłu Boutona, iż ma szlady pomieszania. Gravier odczytał potem mocnem głosem obronę swoją, w której uskarżał się mocno na przesąd wzbudzony przez gazety, podług którego stosownie do §§. 87. i 88. prawa karzącego mogłby być na śmierć skazany, całą winę nierozmyślnego broku składał na Leydeta przyjaciela fałszywego, któremu, gdy chory był niedzieli kilka na nogę, Gravier usługiwał, obwiązywał mu z największym udziałem ranę. Żądał, że Bouton i Legendre zostali na liście oskarżonych, przez to, że ich poznał z Hannibalem Leydetem, i na okazanie swojej i swoich przyjaciół niewinności brat Boga uroczyście na świadectwo. — Prezydent zaczął postępowanie, zadał przysięgłym pytanie, które po 3 3/4 godzinem naradzeniu się uwolniły Legendra. Gravier z powodu dwóch zamachów na osobę z rodziny Królewskiej uznany większością głosów za winnego, Bouton zaś jako tegoż współuczestnik. Gravier był spokojny, Bouton się uśmiechał. P. Barthe usiłował donieść nieprzyzwoitość Sądu, ponieważ wszy-

stkie zamachy przeciwko bezpieczeństwu Państwa, pomiędzy którymi, wedle nowęj uchwały względem Louvela zapadłej, wszelkie także zamachy przeciwko rodzinie Królewskiej należą do Sądu Izby Parów. Jeneralny adwokat odpowiedział, iż tylko prawo stanowi, czyli ten lub ów przypadek należy do wspomnianego Sądu. Sąd rozstrzygnął, iż nieprzyzwoitość nie ma miejsca, i wskazał na śmierć Gravier'a i Boutona. Gravier był spokojny, Bouton okazywał znaki pomieszania umysłu, i pytał się krotkie o żonę. Obadwa dnia następującego zanieśli skargę do Sądu Kassacyjnego. — P. Claveau nie był obecny na posiedzeniu z d. 30. z. m.

Gazeta Leodyyjska donosi, że Pułkownik Brice wydany przez Rząd Niderlandzki po przybyciu swoim do Francyi miał być wypuszczony na wolność.

Zjednoczone Niderlandy.

Z Brukseli z d. 30. Października. — Sąd Wyższy tutejszy na odwołanie się wydawcy Konstytucjonisty Antwerpskiego, nazwiskiem Juan, od wyroku Trybunału w Löwen, potwierdził ow wyrok, mocą którego tenże wydawca za dopuszczenie się przez niego nieprzyzwoitości przeciwko Rządowi Pruskiemu wskazany został na karę 500 Złt Reńsk, utratę przywileju i powrocie kosztów sprawy.

W ł o c h y.

Gazeta Francyi donosi, że w porcie Neapolitańskim stało na kotwicy 6 okrętów wojennych Angielskich, mianowicie: okręt liniowy Rochefort, o 84 działach, Admirat Moore, przybyły z Malty; trzy fregatty o 44 działach i 2 korwety o 18 działach. Z Palermo przybyły 3 okręty pocztowe, il Tartaro, il Leone, i il S. Antonio, pomimo 6 okrętów przewozowych, które miały na pokładzie żołnierzy Neapolitańskich wziętych w niewolę w Palermo, podczas powstania w dniach 15. i 17. Lipca. Na pokładzie wspomnianych okrętów znajdował się w także O. Vaglica, jako ieniec, którego Palermianie mianowali pułkownikiem.